

MARIANNA OSTROWSKA (Z D. WOJTASZKO)
ur. 1922; Radawczyk



Tytuł fragmentu relacji	Żydzi
Zakres terytorialny i czasowy	Radawczyk k. Bełżyc; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Radawczyk, Bełżyce w dwudziestoleciu międzywojennym, Żydzi w Bełżycach

Żydzi

Często, prawie codziennie przychodzili z Bełżyc. A Bełżyce z 8 kilometrów, 9 może. Przychodzili, handlowali, a to ciele kupić, a to wosk kupić, a to kasze, mak, albo coś, takie rzeczy kupowali. Jak ktoś miał więcej sadu trochę to kupowali sad na dwa lata, godził się z gospodarzem. Bo teraz to jakoś tak wychowane te drzewa są, że rodzą co rok, a kiedyś to co drugi rok prawie rodziły. A potem przyjeżdżał, przywoził żonę z dziećmi w lecie. Robili sobie budę taką ze słomy, jak namiot, siedzieli, zbierali te jabłka. Żyd tam konia jakiego miał, wywoził, gdzieś sprzedawał. I tak kręcili się tutaj po wsi.

Tam [do Bełżyc] się jeździło, bo do krawca się jeździło, tutaj nie było takiego. Tutaj przyjeżdżał taki Szmul, drugi Szajas, z tych co u nas byli, Fersztmani się nazywali. To oni tam cielęta handlowali, krowę kupić czy coś. Pośredniczyli dla dworu. Dwór miał takiego swojego pachciarza.

Pamiętam, przyjeżdżał kiedyś do ojca dworski taki dziedzic krowę kupować, bo u nas była ładna obora przed wojną, ładne mieliśmy bydło. To z tym Żydem. Żyd pośredniczył zawsze. Chodziła z cukierkami taka Małka. Jeden taki był młody, może 15–16 lat, taki Szlamka, to chodził chusteczki sprzedawał po wsi. Tak się trudnili czym mogli. Rymarze byli co chciały puszorki dla koni zrobić albo co, to przyjeżdżał na podwórze, jak tam była skóra z krowy i robił puszorki dla koni. Szewce też tam byli. Mechel taki był w Bełżycach, tak na okolice robił buty takie eleganckie jak oficerskie, to wszystkie chłopaki takie buty od Mechla miały.

Data i miejsce nagrania	2007-10-12, Radawczyk
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"